



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Model soteriologiczny oparty na kategorii zaufania : hipoteza

**Author:** Grzegorz Strzelczyk

**Citation style:** Strzelczyk Grzegorz. (2016). Model soteriologiczny oparty na kategorii zaufania : hipoteza. "Poznańskie Studia Teologiczne" (Vol. 30 (2016), s. 325-335), doi 10.14746/pst.2016.30.15



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Grzegorz Strzelczyk<sup>1</sup>  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Wydział Teologiczny

## Model soteriologiczny oparty na kategorii zaufania. Hipoteza

Celem niniejszego studium jest sformułowanie – w postaci wstępnej hipotezy roboczej – modelu soteriologicznego opartego na kategorii zaufania. Przez „model soteriologiczny” rozumiem tutaj<sup>2</sup> uproszczone przedstawienie rzeczywistości (istoty i dziejów) zbawienia, które z konieczności do pewnego stopnia pomija jej wieloaspektowość na rzecz koncentracji na jednym wątku (pojęciu, kategorii). Takie uproszczenie, jakkolwiek nieuchronnie zubażające, ma tę zaletę, że pozwala w ogóle na spójne pojęciowe ujęcie rzeczywistości, która – ze względu na swoją złożoność – w swej pełni poznaniu skutecznie się wymyka. Ponadto kategoria, stanowiąca oś modelu, może być dobrana w taki sposób, by korespondowała ściśle z codziennym doświadczeniem odbiorców modelu. Dzięki temu dany model soteriologiczny ma szansę być nie tylko bardziej lub mniej ciekawym wytworem akademickiej teologii, ale też przyczynić się do tego, by wierzący w Chrystusa lepiej zrozumieli istotę i skutki Jego misji oraz własne doświadczenie zbawienia.

Z tego ostatniego powodu zainteresowałem się kategorią zaufania jako potencjalną osią modelu soteriologicznego. Nie trzeba przekonywać, że doświadczenie zaufania (lub jego braku) stanowi jedno z elementarnych doświadczeń

---

<sup>1</sup> Ksiądz Grzegorz Strzelczyk: ur. 1971 w Piekarach Śląskich; prezbiter archidiecezji katowickiej, teolog. Studia doktoranckie na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie (*Communicatio idiomatum. Lo scambio delle proprietà. Storia, status quaestionis e prospettive*, Roma 2004). W latach 2004-2012 adiunkt i kierownik Pracowni Komputerowej w Zakładzie Teologii Dogmatycznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. W latach 2008-2012 prodziekan ds. nauki tegoż Wydziału. Obecnie sekretarz II Synodu Archidiecezji Katowickiej i Dyrektor Ośrodka Formacji Diakonów Stałych tejże. Członek Towarzystwa Teologów Dogmatyków, Laboratorium Więzy. Kontakt: grzegorz@strzelczyk.edu.pl.

<sup>2</sup> Odnośnie do modeli soteriologicznych por. zwłaszcza: T. Dola, *Problem komplementarności współczesnych modeli soteriologicznych*, Opole 1994. Por. też, jeśli chodzi o wykorzystanie modeli w naukach i teologii, I.G. Barbour, *Mity, modele, paradygmaty*, Kraków 2016.

związanych z tworzeniem i podtrzymywaniem więzi między osobami. Bez zaufania trudno wyrazić sobie funkcjonowanie ludzkich wspólnot – od relacji rodzinnych poczynając, na handlu międzynarodowym kończąc. Jego brak powoduje erozję więzi, spychając ludzkie wspólnoty jeśli nie wręcz w stronę agresji, to ku dominacji prawa i formalizacji relacji. Wydaje się również, że zaufanie jest nieusuwalnym elementem składowym (jeśli nie wręcz *conditio sine qua non*) wiary, nadziei i miłości, czyli fundamentalnych kategorii, za pomocą których Biblia opowiada dzieje związku Boga i człowieka. Zaufanie jest jednym z doświadczeń zupełnie podstawowych, pierwotnych, to znaczy nie jest pochodną pewnej tylko kultury, zjawiskiem z trudem dającym się zrozumieć lub w ogóle niezrozumiałym poza jej kontekstem. Oparcie modelu soteriologicznego na tego typu uniwersalnie podzielanym doświadczeniu zdecydowanie sprzyja jego komunikatywności.

W związku z powyższym na potrzeby niniejszego studium nie przyjmuję jakiegosć szczególnego rozumienia pojęcia „zaufanie”, przeciwnie – chciałbym pozostać jak najbliżej jego potocznego rozumienia. *Słownik języka polskiego*<sup>3</sup> definiuje je jako *przekonanie* odnoszące się do jakiejś osoby (lub instytucji), a dotyczące prawdziwości jej słów lub autentyczności postaw. W konsekwencji z utratą zaufania będziemy mieli do czynienia zasadniczo wtedy, gdy słowa okażą się nieprawdziwe lub postawy nieautentyczne (zwykle wystarczy jedno doświadczenie negatywne, by zachwiać zaufaniem), jednak w istocie wystarczy, by osoba nabrała takiego *przekonania* – to zaś może stać się niekoniecznie na skutek bezpośrednich doświadczeń. Zaś odbudowa utraconego zaufania następować może poprzez *ponawianie* doświadczenie prawdziwości i autentyczności słów i postaw (zwykle nie wystarczy jedno), ale także przez zmianę ugruntowaną na decyzji *przekonania*. Zauważmy, że *przekonanie* stanowiące istotę zaufania zwykle związane jest ściśle z osobą jako godnej (lub nie) zaufania, oceną silnie rzutującą na jakość relacji.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wątek związany z fenomenem zaufania. Jakkolwiek definiujemy je jako „przekonanie”, a więc wiążemy silnie ze świadomą sferą poznawczą człowieka, to jednak dodać należy, że postawa zaufania jest silnie zakorzeniona w naturalnych (także biologicznych) mechanizmach, poprzez które człowiek nawiązuje kontakty społeczne<sup>4</sup>. I wydaje się zasadne twierdzenie, że okazywanie zaufania – także wobec nieznanych osób – jest w ludzkiej postawie naturalne (wyraźnie widać to we wczesnym rozwoju dziecięcym), zaś jego ewentualne cofanie wiąże się z negatywnymi doświadczeniami. Zawód spowodowany przez jedną osobę lub określone osoby może przy tym

<sup>3</sup> Korzystałem z wersji *on-line* Wydawnictwa Naukowego PWN, <http://sjp.pwn.pl> [dostęp: 25.05.2016].

<sup>4</sup> Por. np. P.S. Churchland, *Moralność mózgu*, Kraków 2013, s. 123-139.

powodować jako skutek obniżenie poziomu ufności w stosunku do innych osób, nawet takich, które nigdy nie dały rzeczywistego powodu do nieufności.

Nim przejdziemy do przedstawienia zasadniczych linii nowego modelu soteriologicznego, konieczne wydaje się choćby elementarne uzasadnienie potrzeby jego formułowania. Jeśli przyjąć, że w przekazie biblijnym oraz (łacińskiej) tradycji teologicznej najczęściej występują modele wymienione przez Michała Palucha w jego podręczniku do soteriologii<sup>5</sup>, to trzeba niestety skonstatować, że we współczesnym kontekście kulturowym zachodniego chrześcijaństwa właściwie żaden z nich nie może być uznany za posługujący się kategoriami bliskimi codziennym doświadczeniom osób w tym kontekście żyjących, a zatem trudno je uznać za komunikatywne i w związku z tym nadające się – bez uprzednich wyjaśnień – do opowiedzenia o istocie chrześcijańskiego doświadczenia zbawienia. Dlatego np. Gerald O'Collins w swej soteriologii, po omówieniu klasycznych modeli, proponuje własny, oparty na kategorii przemieniającej miłości<sup>6</sup>.

Powyższa seria uwag wstępnych określiła dostatecznie – mam nadzieję – zakres niniejszego studium. Pora zatem przejść do zarysowania modelu soteriologicznego. Istotę prezentowanej intuicji można wyrazić następująco: *z b a w i e n i e* to jest to, co Bóg czyni względem człowieka (ludzi), by przywrócić (utrwalić i pogłębić) jego (ich) zaufanie do siebie oraz innych ludzi, by był (byli) gotowy na zjednoczenie z Nim i z nimi. To syntetyczne sformułowanie wymaga, rzecz jasna, uzasadnienia – przede wszystkim co do zakorzenienia w historii zbawienia (objawieniu). Główna część artykułu poświęcona będzie uwydatnieniu tych wątków objawienia, w których kategoria zaufania odgrywa szczególną rolę. Jako że teksty biblijne nie zawsze mówią wprost o zaufaniu, część poniższych intuicji formułuję – z formalnego punktu widzenia – jako hipotezy zależne w stosunku do wyżej sformułowanej hipotezy głównej.

Wypada jeszcze dla metodologicznego porządku dodać, że niniejszy tekst stanowi – na ile byłem w stanie to ustalić<sup>7</sup> – pierwszą próbę sformułowania modelu soteriologicznego na podstawie kategorii zaufania. Nie ma zatem literatury, z którą mógłbym się wstępnie skonfrontować. Artykuł jest zatem przede wszystkim odautorską próbą wyłożenia zbioru własnych intuicji wyjściowych, które domagać się będą weryfikacji, doprecyzowań itd. w toku dalszych badań i – mam nadzieję – dyskusji, jaką tekst ten pobudzi. Jako że priorytetem było syntetyczne wyłożenie kompletnej serii hipotez zależnych, zrezygnowałem ze szczegółowej

<sup>5</sup> Por. M. Paluch, *Traktat o zbawieniu*, Dogmatyka, t. 3, Warszawa 2006, s. 287-416.

<sup>6</sup> Por. G. O'Collins, *Jesus Our Redeemer*, Oxford 2007, s. 181-199.

<sup>7</sup> Niestety, nie jestem w stanie wziąć odpowiedzialności za kategoryczne stwierdzenie, że nikt nigdy nie próbował budować modelu soteriologicznego na postawie zaufania. Produkcja teologiczna – zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach – jest tak rozległa, że nie sposób być pewnym jej wyczerpania w czasie badań.

dyskusji poszczególnych zagadnień, jakie się z nimi wiążą – do tego konieczne byłoby poświęcenie osobnego studium każdej z hipotez zależnych.

### **Hipoteza zależna 1: stworzenie jest aktem zaufania Boga do człowieka**

Wydaje się możliwe odczytanie momentu stworzenia człowieka jako aktu zaufania Boga względem niego. Biblijny opis stworzenia wyraża to *explicite* poprzez powierzenie człowiekowi pieczy nad całym stworzeniem (por. Rdz 1,26-29). Natomiast warto zwrócić uwagę na to, co opis ten implikuje, a mianowicie na dar wolności. Człowiek został stworzony jako wolna istota, zdolna do podejmowania autonomicznych decyzji – nawet takich, które dotyczą całego stworzenia i – w pewnym sensie – samego Boga. I temu wolnemu – a więc potencjalnie nieobliczalnemu – człowiekowi Bóg w źródłowym niejako akcie zaufania powierzył jego samego oraz pozostałe stworzenia. Człowiek został ustanowiony rządcą całej Bożej posiadłości, zanim jeszcze mógł w jakikolwiek sposób wykazać się tym, że jest faktycznie takiego zaufania godny. W perspektywie ludzkiego doświadczenia bardziej radykalnym aktem zaufania może być chyba tylko powierzenie siebie, uzależnienie swojego *życia* od decyzji drugiego (co – jak zobaczymy – Bóg także uczyni w momencie wcielenia).

Znakiem Bożego zaufania jest także to, że – zgodnie z opisem Księgi Rodzaju – nic nie broni dostępu do drzewa wiadomości dobra i zła. Bóg okazuje ludziom pełne zaufanie, ograniczając się do stosownego ostrzeżenia. I wydaje się, że zaufanie to jest przez nich początkowo odwzajemniane i ono jest fundamentem pierwotnej harmonii raju. Ludzie ufają Bogu i dzięki temu doświadczają Jego bezpośredniej bliskości, a zależności od Jego darów, niesamowystarczalności, nie postrzegają jako ograniczenia. Mężczyzna ufa kobiecie, kobieta mężczyźnie na tyle, że zbędny jest obronny mechanizm wstydu. Pierwotna, niewinna ufność jest fundamentem zrównoważonych więzi.

### **Hipoteza zależna 2: istotą upadku człowieka było cofnięcie zaufania względem Boga**

Biblijną historię upadku odczytuje się najczęściej w kategoriach (nie)posłuszeństwa względem Bożego nakazu. Wydaje się, że taka lektura jest najbliższa starotestamentalnemu pojmowaniu relacji z Bogiem, w ramach którego przestrzeganie prawa ma fundamentalne znaczenie. Wydaje się jednak możliwe odczytanie tej sceny pod nieco innym kątem. Otóż interwencja węża może być postrzegana jako uderzenie w zaufanie człowieka do Boga. Zasugerował on przecież jednocześnie i to, że Bóg nie jest prawdomówny, i to, że manipuluje człowiekiem (ze strachu przed „konkurencją” z jego strony). Pojawienie się węża i jego narracji postawiło człowieka w nowej sytuacji: naturalnie obdarzył go zaufaniem, lecz



to doprowadziło nieuchronnie do konfliktu – nie można jednocześnie ufać wykluczającym się narracjom. Wydaje się, że ostateczne cofnięcie zaufania względem Boga nastąpiło także dlatego, że za zdaniem węża z pozoru przemawiały dane empiryczne: drzewo jest rozkoszą dla oczu, a owoce są dobre do jedzenia (Rdz 3,6) – nic nie wskazuje na ich śmiertelność, przed którą Bóg ostrzegał.

Warto podkreślić, że cofnięcie zaufania względem Boga poprzedziło i uwarunkowało akt nieposłuszeństwa. Człowiek przestał ufać Bogu, dlatego zlekceważył Jego ostrzeżenie i uczynił to, co było zabronione ze względu na konsekwencje, które za sobą pociąga. W tej perspektywie nieposłuszeństwo uznać należy raczej za objaw niż za istotę pierwszego grzechu. Ta konstatacja ma kluczowe znaczenie dla proponowanego modelu soteriologicznego – idea zbawienia jest bowiem nierozłącznie skorelowana z ideą grzechu. Jeśli grzech – pierwszy grzech, ale w konsekwencji każdy grzech – jest przede wszystkim odmową zaufania Bogu, to zbawienie polegać będzie musiało na odbudowie człowieczej ufności względem Boga (co najmniej do stanu pierwotnego).

Zauważmy dalej, że człowiek po grzechu, zorientowawszy się, że nastąpiła głęboka zmiana relacji do Boga, nie spróbował ponowić zaufania, lecz przeciwnie – zareagował głębszą jeszcze nieufnością (tym razem najwyraźniej związaną z lękiem przed spodziewanymi konsekwencjami) – człowiek ukrył się przed Bogiem i nie wyjawiał mu spontanicznie swojej winy. A przecież wydaje się, że – biorąc pod uwagę dynamikę opowiadania biblijnego – miał na to szansę. Bóg bowiem nie zareagował od razu konsekwencjami na grzech, ale przywoływaniem człowieka. Ten jednak, odnaleziony i skonfrontowany z prawdą o swojej winie, usiłował zrzucić z siebie odpowiedzialność. Tym samym ponownie i – moim zdaniem – w sposób decydujący okazał się zagrożeniem dla siebie samego. Zamknięcie drogi do drzewa życia jest tego wyrazem: człowiek nie potrafił postępować w zaufaniu, więc dla jego własnego dobra należy go odciąć od możliwości utrwalenia na wieczność tego stanu – od drzewa życia.

### **Hipoteza zależna 3: w okresie Pierwszego Przymierza Bóg odbudowuje zaufanie człowieka**

Pierwotna nieufność człowieka wobec Boga odnosiła się do sfery prawdomówności. Po grzechu nastąpiło przesunięcie akcentu: nieufność wiąże się chyba bardziej z niepewnością co do reakcji Boga na grzech. Odcięcie od drzewa życia, konieczność mierzenia się z niedoskonałością stworzenia odczytana została jako kara, podobnie niepowodzenia związane z ludzką aktywnością. Wydaje się, że można w tych kategoriach odczytywać pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju, jeśli nie wręcz znaczącą część Starego Testamentu. Stanowią one świadectwo tego, z jak wielkim trudem przedzierała się do świadomości ludzi możliwość postrzegania Boga inaczej niż za pośrednictwem antropomorficznego przeniesie-

nia idei sprawiedliwości oraz pedagogii kary i nagrody. Ta perspektywa kazała hagiografom wręcz zakładać, że ze względu na nieprawość człowieka Bóg mógł żałować, że powołał świat do istnienia (por. Rdz 6,6). Niemniej jednak wydaje się, że Bóg oczekuje głównie odpowiedzi zaufania – wyraźnie wskazują na to momenty zwrotne zarówno metanarracji prehistorycznej (zaufanie Noego jest początkiem odrodzenia stworzenia), jak i historii zbawienia. Ta toczy się w pierwszym etapie w takt obietnic, które Bóg składa, oczekując zaufania ludzi, a które pieczętowane są kolejnymi przymierzami.

Zwróćmy uwagę, że poczynając od Abrahama, w Bożym działaniu względem człowieka ujawnia się trwale obecny element – oto ludzie stawiani są przed decyzjami wymagającymi postawienia nieraz całego losu na szali zaufania. W przypadku Abrahama pierwszym takim aktem jest już wędrówka do obiecanej ziemi, jednak kulminacja następuje w serii wydarzeń związanych z obietnicą potomstwa. Najpierw zaufanie Abrahama, w związku niepłodnością Sary, zostaje wystawione na próbę tak długą, że ona obietnicę narodzin wita śmiechem (por. Rdz 18,12nn). Jednak spełnienie się obietnicy pozwala Abrahamowi wejść na zupełnie inny poziom zaufania względem Boga, który obserwujemy w opowiadaniu o próbie, na jaką został ostatecznie wystawiony. Oto teraz ufa Bogu na tyle, że jest gotów oddać Mu w ofierze to, co ma najcenniejszego: Izaaka, syna obietnicy (por. Rdz 22,1-19). Być może właśnie dlatego od Abrahama rozpoczyna się nowy rozdział w dziejach relacji człowiek-Bóg.

#### **Hipoteza zależna 4: Wcielenie jest granicznym aktem ujawnienia zaufania Boga do człowieka**

Ze względu na objętość niniejszego studium nie prześledzimy tutaj kolejnych epizodów opowiedzianych w Starym Testamencie, w których powtarza się schemat próby zaufania albo też czyjś akt zaufania jest momentem zwrotnym historii. Przejdziemy od razu do wcielenia jako momentu decydującego. Dalsze rozważania bazować będą na założeniu<sup>8</sup>, że wcielenie nie było spowodowane grzechem człowieka, ale było od zawsze zamierzone w stwórczym planie Boga. W tej perspektywie możliwa jest interpretacja inkarnacji jako szczytowego urzeczywistnienia zaufania Boga względem człowieka.

Jeden szczególnie fragment Nowego Testamentu potwierdza przynajmniej możliwość takiego rozpatrywania wcielenia. Chodzi o przypowieść o niegodziwych dzierżawcach winnicy (Mk 12,1-12 par.), w której Jezus usytuował siebie na końcu długiej listy wysłanników Boga do ludzi, przeczuwając już najwyraźniej, że Jego misja – podobnie jak poprzedników – zakończy się śmiercią.

---

<sup>8</sup> Szerzej o powodach preferowania tej hipotezy pisałem w: *Teraz Jezus*, Warszawa 2005, s. 121-130.

Zachowanie właściciela winnicy jest tu paradoksalne: wobec narastającej niegodziwości dzierżawców podtrzymuje ufność, że się opamiętają, i wręcz zwiększa ryzyko po swojej stronie: „Miał jeszcze jednego, ukochanego syna. Posłał go jako ostatniego do nich, bo sobie mówił: «Uszanują mojego syna»” (Mk 12,6). Werset ten – jak bodaj żaden inny w Nowym Testamencie – ukazuje, że Syn Boży nie został wysłany przez Ojca wprost po to, żeby umrzeć, i że Jezus miał tego świadomość (co też rzuca pewne światło na scenę w Ogrójcu). Śmierć syna nie leży w planach właściciela. Chodziło raczej o ekstremalny akt zaufania do człowieka – mimo wszystko i na przekór negatywnym doświadczeniom z przeszłości.

Uważam, że zasadne jest postrzeganie wcielenia w tej perspektywie: jest ono demonstracją tego, że Bóg swojego zaufania wobec człowieka nie zamierza cofnąć mimo przedłużającej się i mnożącej nieprawości. I wydaje się też zasadne twierdzenie, że jest to akt idący dalej w porządku zaufania niż pierwotne powierzenie człowiekowi świata stworzeń. We wcieleniu Bóg sam, jeden z Trójcy wydaje się w ręce ludzi.

Oczywiście zakończenie przypowieści może osłabiać wymowę naszej hipotezy – właściciel winnicy reaguje karą. Pytanie jednak, czy należy iść za wersjami Marka i Łukasza, w której zakończenie takie pochodzi wprost od Jezusa, czy też za lekcją Mateusza, w której jest ono reakcją słuchaczy na Jezusowe pytanie: „Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami?” (Mt 21,40). W tym drugim przypadku to słuchaczom Jezusa – zgodnie z powtarzanym od pierwszego grzechu schematem nieufności – nie mieści się w głowie inne rozwiązanie niż kara. Za teologiczną autentycznością tej wersji przemawia przede wszystkim reakcja Ojca na krzyżową śmierć Syna: fakty pokazały, że nie wytracił On „nędzników” odpowiedzialnych za śmierć Chrystusa (za ponure nadinterpretacje uważam poglądy utożsamiające wydarzenia roku 70. albo wręcz holocaust z jakoby zapowiedzianym aktem kary).

Wcielenie umożliwiło też nową sytuację komunikacyjną między człowiekiem i Bogiem. Oto Ojciec opowiedział o sobie przez Syna ludzkimi słowami. Jeśli cofnięcie zaufania poskutkowało zafałszowaniem obrazu Boga w umysłach ludzi, to do jego przywrócenia stosowna jest jego korekta. W tym kluczu można odczytywać publiczną działalność Jezusa – zarówno nauczanie, jak i czyny. Sam styl życia nowego Adama, decyzje przez niego podejmowane – aż po ostateczną próbę zaufania w Ogrójcu, wobec perspektywy rychłej męki – ukazywać miały, jak może wyglądać ludzkie życie, jeśli człowiek przylgnie w zaufaniu do Ojca i że takie zaufanie jest po ludzku możliwe<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> W tej perspektywie jawi się też wyraźnie, jak istotna była obrona przekonania o dwóch wolaх w Chrystusie i o rzeczywistym działaniu ludzkiej woli.



## **Ekskurs**

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden poboczny wątek chrystologiczny, który może zostać nieco rozjaśniony, jeśli spojrzeć nań z perspektywy naszej hipotezy. Otóż jedną z kwestii od lat diskutowanych w ramach chrystologii systematycznej jest pytanie o wiarę Jezusa. Klasyczne, scholastyczne rozwiązania tej kwestii skłaniały się do negacji istnienia wiary w człowieczeństwo Jezusa, wychodziły bowiem z założenia, że dysponuje ono widzeniem uszczęśliwiającym, co wykluczałoby wiarę. Niewątpliwie rozwiązania te w fenomenie wiary akcentowały głównie aspekt poznawczy – stąd „widzenie”, będące tu synonimem poznania doskonałego, wykluczało wiarę. Jeśli jednak w myśleniu o wierze przesuniemy akcent z wiedzy na zaufanie, okaże się, że – nawet przy zachowaniu wątpliwej bądź co bądź hipotezy doczesnego widzenia uszczęśliwiającego w Jezusie – jej wykluczenie jest problematyczne. Po pierwsze dlatego, że poznanie nie usuwa zaufania z więzi. Po drugie dlatego, że trudno sobie wyobrazić miłość bez zaufania. Być może zatem aporia, do której doprowadzało część teologów rozważanie kwestii wiary Jezusa, była przede wszystkim owocem pewnego błędu w podejściu do opisu fenomenu wiary – jego redukcji do sfery poznawczej, na niekorzyść egzystencjalnego odniesienia między osobami.

## **Hipoteza zależna 5: Zmartwychwstanie potwierdza wiarygodność Boga**

W tej perspektywie zmartwychwstanie Chrystusa jawi się jako ostateczny akt zbawczy Boga, i to w trzech przynajmniej aspektach. Pierwszy dotyczy owoców zaufania Chrystusa. Oto przezwyciężona została trudność nieprzezwyciężona (i nieprzezwycięzalna) od czasów grzechu Ewy i Adama: człowiek wytrwał w doskonałym zaufaniu Ojcu aż po śmierć. Znowu w świecie pojawiło się „miejsce” dla zaufania, do którego każdy może się odwołać jako do wzoru, ale też jako do struktury pośrednictwa. Na mocy tego doskonałego zaufania ustanowiony został trwały – z trwałością umocowaną przez zmartwychwstanie właśnie – i uniwersalny (przynajmniej potencjalnie) „punkt”, do którego człowiek może się zwrócić także wtedy, gdy jego zaufanie nieomaga, przeszło przez upadek itd. Odtąd zwrócenie się z wiarą do Chrystusa skutkuje zbawieniem nawet wtedy, gdy jest to akt niedoskonały, oraz może być ponawiane nawet po tak głębokiej negacji, jaką jest apostazja. Zmartwychwstanie daje – między innymi – początek ekonomii sakramentalnej, w której jest utrwalona i udostępniana w każdym pokoleniu skuteczność zaufania Żyjącego – tego, który „zawsze żyje, aby się wstawiać za nami” (Hbr 7,25). Do wątku sakramentalnego wrócimy za chwilę.

Drugi aspekt skuteczności zbawczej zmartwychwstania ściśle związany jest z pierwszym. Bowiem niejako skutkiem ubocznym zmartwychwstania jest ostateczne uwiarygodnienie Jezusowej postawy zaufania (i stylu życia, podejścia do

prawa itd.), która odtąd staje się (przynajmniej potencjalnie) uniwersalnym wzorem postawy wobec Boga. Stąd kluczowy dla chrześcijańskiej duchowości wątek „naśladowania Chrystusa” jako istoty życia chrześcijańskiego.

Trzeci aspekt zbawczy zmartwychwstania dotyczy dopełnienia objawienia obrazu Boga jako godnego zaufania nawet w sytuacji grzechu. „Grzech świata” (J 1,29), którego szczytowy akordem jest zabicie Syna Bożego, nie pociąga za sobą kary Bożej, a wręcz przeciwnie: zmartwychwstały Chrystus zwiastuje pokój i przekazuje uczniom „posługę jednania” (2 Kor 5,18), której kwintesencją jest władza odpuszczania grzechów (por. J 20,19-23). Wina, przez którą człowiek pogrążył się w lęku przed karą, okazała się jednak ostatecznie „szczęśliwą winą”. Grzesznik ma w Chrystusie „śmiały przystęp do Ojca z ufnością dzięki wierze w Niego” (Ef 3,12<sup>10</sup>). Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa jest osią doświadczenia zbawienia, przywraca bowiem zaufanie do Boga-Ojca przez to, że pozwala dotrzeć ponownie do prawdziwego obrazu Boga, który jest „bogaty w miłosierdzie” (Ef 2,4).

### Hipoteza zależna 6: Kościół i sakramenty są „przestrzenią” zaufania

Powyższe rozważania konieczne uzupełnić trzeba jeszcze jednym wątkiem. Wiara w Chrystusa skutkuje zbawczo nie tylko odbudowaniem zaufania do Ojca. Funduje też nową wspólnotę, w której mury nieprzyjaźni zostały obalone przez zaufanie. Kościół staje się odtąd widzialnym miejscem dostępu do Chrystusa, jego jakby sakramentalnym<sup>11</sup> Ciałem. Zaś wewnątrz tej wspólnoty doświadczyć też można, że fundujący kluczowe wydarzenia zbawcze akt wydania Syna w ręce ludzi nie należy wyłącznie do przeszłości, ale przedłużony został w ekonomii sakramentalnej – zwłaszcza w Najświętszym Sakramencie jako szczycie inicjacji. W tym przypadku jednak wydany w nasze ręce Syn nie zostaje odrzucony ani tym bardziej zabity, tylko przyjmowany jest w dziękczynieniu – Eucharystii, przy czym w perspektywie Eucharystii widać również, że zaufanie do Boga nie jest celem samym w sobie: prowadzi ono bowiem do zjednoczenia, którego komunია eucharystyczna jest docześnie punktem szczytowym. Ostatecznym horyzontem tego, co ma początek w Eucharystii jest doskonała jedność, która zrealizuje się w czasach ostatecznych.

Ze względu na objętość niniejszego studium nie możemy rozwinąć tutaj opisu wszystkich sakramentów w kluczu zaufania. Podkreślić jednak wypada, że wejście w nią dokonuje się przez chrzest, w którym – w przypadku standardo-

<sup>10</sup> Grecki tekst nieco silniej akcentuje rolę ufności: ἐν ᾧ ἔχομεν τὴν παρρησίαν καὶ προσαγωγὴν ἐν πεποιθήσει διὰ τῆς πίστεως αὐτοῦ.

<sup>11</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: tenże, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, 1.

wym, czyli chrztu dorosłego – świadomy swych win grzesznik zwraca się w zaufaniu do Boga. To wiara bowiem jest jedynym właściwie warunkiem chrztu.

Zarysowany wyżej model soteriologiczny ma oczywiście tę wadę, że nie wszystkie wątki opisu zbawienia w Nowym Testamencie i patrystycznej tradycji teologicznej dają się w nim wypowiedzieć z odpowiednią wyrazistością. Wydaje się, że jedną z największych słabości w tym względzie jest trudność wyrażenia w tym modelu przekonania o tym, iż uniwersalność skuteczności aktu zbawczego Chrystusa opiera się na przyjęciu ludzkiej natury, która przez sam ten fakt została uleczona. Z drugiej jednak strony chroni przed pewnym niebezpieczeństwem implikowanym przez to przekonanie – mianowicie, że zbawienie dokonuje się g ł ó w n i e na poziomie natury, w „człowieczeństwie”, a więc w istocie niezależnie od woli danego człowieka. Wydaje się zatem, że możemy w tym miejscu w uprawniony sposób mówić o komplementarności pomiędzy modelem opartym na kategorii zaufania a modelem (modelami) opartymi na idei wspólnej ludzkiej natury i koncentrującymi się na zbawczym znaczeniu samego aktu wcielenia.

## **The Soteriological Model Based on a Category of Trust. A Hypothesis**

### **Summary**

Numerous classic soteriological models are based on the concepts or experiences which are not clear for contemporary people. Therefore, there is an urgent need to propose new models which will be more comprehensible in the present cultural context. The article constitutes an attempt at constructing a soteriological model based on a category of trust, which primarily characterized both the relation of God to a human (the act of entrusting the world to a human) and of a human to God. The main hypothesis concerns the essence of the first sin, which is traditionally described as disobedience, whereas here we strive to prove that it consisted in taking back the human trust in God, which also resulted in taking back God's trust in humans and in distorting the human's image of God. Thus, God's salutary action is pedagogical: it aims to restore in a human being an attitude of trust, whose ultimate realization is the human trust of Christ in God the Father. The act of entrusting His Son to humanity and the lack of punishing reaction to the murdering of His Son are the most significant expressions of the revelation of God as trustworthy. Whoever responds with faith (trust) to this revelation will be saved.

### **Keywords**

soteriology, soteriological model, trust

### **Słowa kluczowe**

soteriologia, model soteriologiczny, zaufanie

### **Bibliografia**

- Barbour I.G., *Mity, modele, paradygmaty*, Kraków 2016.
- Churchland P.S., *Moralność mózgu*, Kraków 2013.
- Dola T., *Problem komplementarności współczesnych modeli soteriologicznych*, Opole 1994.
- O'Collins G., *Jesus Our Redeemer*, Oxford 2007.
- Paluch M., *Traktat o zbawieniu*, Dogmatyka, t. 3, Warszawa 2006.
- Strzelczyk G., *Teraz Jezus*, Warszawa 2005.
- Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele, *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002.